№ 49.
Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1930 r.

Rok IV.
Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Warszawa, Lipowa Nr. 4a, m. 4. Tel. 766-01
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje
od godz. 12—13. Rękopisów się
nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
rocznie zł. 8.—, półrocznie zł. 4.
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce 2 dolary, w Francji 40 franków,
w Danji 10 koron, w Niemczech 6 marek.

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Skutki wyborów w życiu gospodarczem

Zaledwie kilka dni dzieli nas od świetnego triumfu zdrowej myśli obywatelskiej, odniesionego przy wyborach do ciał ustawodawczych, a już teraz mnożą się oznaki, że poprzednia psychoza niepewności w życiu gospodarczem minęła bezpowrotnie. Jak ciężki, duszący tuman pyłu rozwiał się również dawniejszy niczem nieuzasadniony pesymizm, a cała atmosfera nastrojów oczyściła się i odświeżyła wyraźnie.

Osiągnięta, dzięki rezultatowi wyborów, zupełna pewność naprawy ustroju politycznego Państwa, niewątpliwa już trwałość polityki i gospodarki rządowej w najbliższej i dalszej przyszłości, oraz związane z tem zaufaniem rządów i kapitalistów zagranicznych, budzą wśród naszych sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych jaknajlepsze nadzieje i zachęcają nietylko do wytrwania, ale i do energicznej inicjatywy. Jedną z charakterystycznych oznak poprawy jest znaczne ożywienie giełdy pieniężnej, ujawniające się zwłaszcza w zwiększonych obrotach papierami państwowemi, które zniżkowały znacznie. Zwyżkowały również akcje przedsiębiorstw, prowadzonych z udziałem kapitału państwowego, oraz tych, których głównym odbiorcą jest rząd polski.

W dziedzinie wielkiego przemysłu nastąpiło znaczne odprężenie w oczekiwaniu wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji politycznej. Obecnie wiadomo już, że autorytet rządu polskiego — to autorytet niewzruszony i niewzruszalny zarówno wewnątrz, jak i poza granicami kraju, co dla wielkiego przemysłu jest rzeczą szczególnie ważną. Wiadomo również, że nasz przyszły budżet jest zupełnie realny i że równowagę jego będzie bezwzględnie zachowaną, a rząd ze swej strony otaczać będzie specjalną opieką wszelkie zorganizowane i celowe wysiłki, zmierzające do przezwyciężenia panującego w Polsce, jak i na całym świecie, kryzysu ekonomicznego. Dzięki temu przemysł polski znajdzie się w dogodniejszych warunkach pracy, tembardziej, że można już napewno liczyć i na to że odroczone zagraniczne tranzakcję kredytowe zostaną na nowo podjęte.

Znacznym też sukcesem jest uzyskanie przez rząd pożyczki t. zw. „zapałczanej" otrzymanej na dogodnych dla nas warunkach, a suma zgórą 150 milj. złotych nasyci rynek pieniężny poważnym kapitałem.

Umowa ta została podpisana między Ministerstwem Skarbu a spółką do eksploatacji monopolu zapałczanego w Polsce oraz ze szwedzką spółką zapałczaną jako gwarantem za spółkę polską umowa, obejmująca:

1) przedłużenie terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapałek o lat 20, t. j. do 1965 r. (od 1945) oraz zmianę warunków dzierżawy;

2) kontrakt pożyczki na sumę nominalną 32.400.000 dolarów, oprocentowaną na 6 i pół proc. rocznie po kursie emisyjnym 93.

Umowa powyższa wchodzi w życie po uchwaleniu odnośnego przedłożenia przez ciała ustawodawcze.

Rolnictwo polskie od czasu wyborów jest również lepszej myśli, gdyż zapewnienie trwałości rządów ponadpartyjnych i ponadklasowych gwarantuje mu maximum możliwej opieki, czy to w w drodze celowo zmodyfikowanej akcji interwencyjnej, czy to w drodze pomocy przy koniecznej reorganizacji produkcji i przy możliwem obniżeniu jej kosztów. Wzmoże się również niewątpliwie aktywność polityki rządu w dziedzinie porozumień międzynarodowych i w walce z wszelkim i skądkolwiek idącym dumpingiem, a jednocześ-

nie ostatecznie stabilizacja stosunków agrarnych umożliwi rolnictwu nieporównanie szersze korzystanie z kredytów i udoskonaleń warsztatów pracy.

Wogóle wszystkie sfery gospodarcze polskie rozumieją, że dzięki wynikowi wyborów twórcza praca Rządu w dziedzinie gospodarczej nie będzie już napotykać na przeszkody, rzucane mu pod nogi przez złośliwość ciał ustawodawczych, a przez to samo nie będzie się spotykać z nieufnością ze strony zagranicznego kapitału.

W. Z.

Czy wiesz?...

Nawiązując do artykułu mojego o niebezpieczeństwach wojny gazowej, z kolei wypada mi napisać w jaki sposób mogą być użyte gazy bojowe, których przegląd podałem i jak się przed niemi bronić.

Pierwsze ataki gazowe podczas wojny światowej były uskutecznione sposobem **napadu falowego**. Do wykonania napadów falowych używa się butli o mocnych stalowych ściankach, pojemności około 50 kg. gazu. Do tych butli ładuje się gaz pod wysokim ciśnieniem (6 — 15 atm.), przyczem gaz się skropla (dzięki ciśnieniu).

Tak naładowane butle przenosi się do rowów strzeleckich, gdzie ustawia się je w specjalnych schronach dla zabezpieczenia przed artylerją. Ustawia się je w dwa szeregi, łącząc w baterje (po 6 — 12 sztuk), jednym wspólnym kolektorem zakończonym rurą wypustową z przytwierdzoną do niej gumową rurą.

Gdy wiatr wieje w stronę okopów nieprzyjacielskich, wymienioną rurę gumową przerzuca się na zewnątrz rowu i otwiera kran kolektora. Wówczas zawarty w butlach środek chemiczny wydobywa się z sykiem uwalniając się z pod ciśnienia przechodzi natychmiast w gaz, tworząc chmurę, która łączy się z chmurami wytworzonemi przez sąsiednie baterje. W ten sposób powstaje fala gazowa, którą następnie wiatr pędzi w okopy przeciwnika.

Taki napad falowy — straszliwy w skutkach, urządzili Niemcy 22 kwietnia 1915 r. na linje francuskie pod Ypres. Ustawiono wówczas 6000 butli z chlorem na odcinku 6 klm. W 15 minut po otworzeniu kranów zostało zatrute 15000 ludzi, z których 5000 śmiertelnie. Straty wyniosły 90% ogólnej ilości wojsk znajdujących się na tym odcinku.

Niezawsze jednak napady falowe dawały takie rezultaty i wogóle sposób ten napotyka na szereg trudności. Przedewszystkiem ogromną trudność stanowi przeniesienie butli gazowych do okopów i ustawienie ich w pierwszej linjnji pod okiem nieprzyjaciela, który przy najmniejszem podejrzeniu, może gradem pocisków zniszczyć butle, a gaz wypuścić na własne nasze stanowiska. Pozatem ogromnie utrudnia sprawę zależność od warunków atmosferycznych — konieczność oczekiwania tygodniami nieraz na odpowiedni wiatr i pogodę.

Niedogodności te skłoniły kapitana armji angielskiej Lirens'a do poszukiwania innego sposobu masowego zastosowania gazów. Wynikiem jego pracy było wynalezienie miotacza gazowego nazwanego od imienia wynalazcy, miotaczem bomb Lirens'a, bardzo prostego w konstrukcji i dającego się łatwo przenosić (waga 82 kg.). Za pomocą miotacza bomb Lirens'a przerzuca się bomby naładowane gazem, kształtu cylindra stalowego, o wadze około 28 kg., które następnie eksploatują na terenie przeciwnika i tworzą chmurę zabójczą.

Donośność miotaczy Lirens'a wynosi około 3000 metr.

Normalnie ustawia się je w ilości 1 miotacz na 1 mtr. bieżący frontu, lecz nie mniej niż 800 — 1000 sztuk dla dokonania jednego napadu.

Dzieli się je na baterje po 20 — 25 sztuk i wkopuje w ziemię pod kątem 45° na głębokość 80 cm. Całą baterję łączy się w jeden przewód elektryczny, który w dalszym ciągu włącza się do głównego przewodu wszystkich baterji danego odcinka i przy wytworzeniu iskry, jednocześnie zapalają się ładunki we wszystkich miotaczach, powodując ogólny wybuch.

To samo przeznaczenie co miotacze Lirens'a mają miotacze min Stockes'a, a różnią się od poprzednich wielkością i zastosowaniem.

Lufa miotacza Stockes'a (kal. 8 cm., dł. 50 cm.), jest ruchoma, ustawiona na trójnogu, tak że kąt jej wzniesienia lub odchylenia może być według potrzeby zmnieniana. Minę wrzuca się z pewną siłą do wnętrza lufy i wskutek powstałego uderzenia o jej dno następuje wystrzał, który wyrzuca minę na teren przeciwnika.

Bardzo duży efekt dają napady artyleryjskie, polegające na tem, że pociski wypełnione środkami chemicznemi przerzuca się na teren nieprzyjacielski, gdzie one eksploadują i wytwarzają chmurę. Wyższość tego systemu polega na dalekonośności artylerji, dokładności w celowaniu, szybkostrzelności, zaskoczeniu i skoncentrowaniu napadu na dany odcinek, przy jednoczesnem zupełnem uniezależnieniu się do kierunku wiatru.

Największą jednak rolę w przyszłej wojnie niezawodnie odegra lotnictwo. Wprawdzie podczas ubiegłej wojny broń chemiczna przez lotnictwo nie była stosowana, jednak wszystkie dane przemawiają zatem, że w przyszłości lotnictwo właśnie zajmie decydujące miejsce w walce chemicznej; przemawia zatem wielka szybkość aeroplanów (200 — 400 klm. na godz.), możność szybkiego wzniesienia się na wysokość (7000 — 8000 mtr.) oraz wysoka nośność wynosząca przeciętnie 500 kg. (u maszyn linjowych), a dochodząca do 6000 kg. (u płatowców niszczycielskich).

Napady lotnicze dokonywane będą za pomocą:

1) bomb lotniczych naładowanych gazami,

2) bomb zapalających termitowych, termitowo-sodowych i fosforowych,

3) rzucanie ampułek z iperytem, luizytem i t. d.,

4) lania cieczy w postaci deszczu,

5) sypania proszków drażniących.

Napady te dokonywane będą nietylko na froncie, ale i wewnątrz kraju. Z tego wszyscy musimy doskonale zdawać sobie sprawę, a zagadnienie obrony przeciwchemicznej nikomu nie może być obce.

Wiadomem jest, że na początku wojny chemicznej straty w ludziach dosięgły 90%; potem zaś w miarę udoskonalenia środków obronnych, straty te spadły do 2%. Liczby te, niezbyt dobrze sądzę uwydatniają znaczenie dobrze zorganizowanej obrony przeciwgazowej, to też odrazu przystępuję do wyjaśnienia na czem ta obrona polega.

(c. d. n.)

15 mil. zł. na pomoc kredytową dla rolnictwa

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu kwotę 15 milj. zł., celem zasilenia funduszów tego banku, przeznaczonych na pomoc kredytową dla rolnictwa. Kwota ta pochodzi z 25 milj. zł., i które zostały przez b. amerykańskiego doradcę finansowego p. Devey'a, zwolnione z tak zw. specjalnej rezerwy skarbowej, w wysokości 75 milj. zł., złożonej w swoim czasie w w Banku Polskim przez Skarb Państwa, zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego.

Jak się dowiadujemy, przewidywane jest przeznaczenie części tych 15 milj. zł. przez Bank Rolny na skonwertowanie zobowiązań krótkoterminowych rolnictwa wobec Banku Rolnego na kredyt średnioterminowy. Część uzyskanych środków Bank Rolny zamierza udzielić w formie dalszego kredytu centralnym organizacjom spółdzielczym. Ostateczna decyzja co do sposobu formy zużytkowania 15 miljonowego kredytu dla rolnictwa zapadnie w dniach najbliższych.

Marszałek Piłsudski o Konstytucji

Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski, przyjął u siebie naczelnego redaktora „Gazety Polskiej" p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który podajemy w ważniejszych ustępach za ag. „Iskra".

Wobec nowej sytuacji, pozwolę sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej Państwa?

— Pan, naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaniem większości w nowym Sejmie. Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie; wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy trzy główne czynniki w Państwie — Pan Prezydent, Rząd i Sejm — nie będą się kłócić między sobą, lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam. Gdy starannie unikać będziemy, jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w przeciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego, jak zmianę Konstytucji. I bardzo bym chciał, aby unikano prób zaciemniania tej pracy zapomocą zwykłej, niestety u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie. Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach B. B. w tym zakresie.

Znanem jest Panu, jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany Konstytucji i czynił to dosyć bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensów, przez przeszły Sejm czynionych.

Jako dziedzictwo klub B. B. ma za sobą swój projekt zmiany Konstytucji, wniesiony do przyszłego Sejmu. Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć, że ja równie usilnie — starałem się tej pracy uniknąć, dla tej poprostu przyczyny, że nie czuję się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji.

Bardzo mi się podoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej Konstytucji że rozumiem panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych — mające do czynienia z coraz bardziej zwierającemi się w jedną masę t. zw. opozycją. Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie Konstytucja nie wiadomo poco i naco ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy, złożone z samych pryncypiów i z samych jakby zasad, podczas gdy właściwie Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju kontraktu, między trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową, coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej Konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcji pomiędzy Prezydentem, Rządem, Sejmem i Senatem — tak, że cała Konstytucja ułożona jest tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne w Konstytucji.

Zażądałem, aby do projektu Konstytucji wprowadzono paragraf, który przyrównywuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa, twierdząc że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem walka t. zw. „opozycji" i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie warta jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których Konstytucja się składa.

Cały czas namawiałem Panów Ministrów od czasów pomajowych do nie dbania o formalistykę prawną i przechodzenie nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nie tylko Sejmu, lecz nawet Radę Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłusznem i niepotrzebnem gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji.

Tu p. Marszałek Piłsudski obszerniej omawia konieczność przepisów ustawodawczych giętkich i szybko wydawanych i przytacza przykład, jak Rada Ministrów musiała radzić nad dekretem Prezydenta w sprawie ujednostajnienia norm, któremi mają się kierować inżynierowie przy budowie kolei. Poczem oświadcza dalej:

Niestety — na drodze zawsze stał prawnik który, chociaż łysawy, wyrywał sobie włosy z głowy. Naturalnie, że dla wybiegów prawnych zawsze jest otworzona droga ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skąd-inąd jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem — Rządem a Sejmem.

Nie będę przedłużał tej kwestji. Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — do omówienia innym razem.

Pod rozwagę rolnikom

Przeżywamy czasy ciężkie. Jest nas rolników 75%, a najgorzej stoimy. Nasz dorobek jest zawsze znikomy. Ceny zbóż, płodów rolnych, nierogacizny i bydła są bardzo niskie. Chcąc podnieść ceny Rząd i naczelne organizacje rolnicze szukają różnych środków zaradczych. Chcą podnieść ceny w kraju, przez większy transport produktów zagranicę. Rolnicy ze swej strony powinni jednak zwrócić uwagę na wytwórczość takich produktów, którem rynki zbytu nie zostały jeszcze nasycone, a cena ich nie jest utrzymana dosyć jeszcze dobrze. Wiemy np. po fabrykantach, którzy przystępując do wyrobu jakiegoś towaru, zbierają uprzednio wiadomości, na rynkach zbytu i przeprowadzają ścisłą kalkulację, jaki gatunek towaru najkorzystniej opłacać się dla nich będzie, mając pewny odbiór i zbyt towaru. Wiemy, że fabrykanci nigdy nie zaczynają stwarzać fabryk, o ile uprzednio nie mają zapewnionego ruchu handlowego.

To samo dotyczy i warsztatu rolnika, który prowadzić dziś winien także w ten sposób, by koniec z końcem wiązał. Niestety! U nas jest inne mniemanie, ludność nie znając powodów zła, narzeka na rząd, że ten biedę stwarza. Ludność nasza przywykła do gospodarki, że tak powiem, amatorskiej. Utarł się u nas zwyczaj wytwarzania wszystkich produktów potrosze, nie licząc się z tem, czy to się opłaci czy nie. Przejeżdżając często różne wioski widzę gospodarstwa posiadające od skiby do skiby dobrą ziemię, na której z powodzeniem udałaby się pszenica, a jest obsiane żytem, czy gryką, a zaledwie na małym kawałeczku znajduje się pszenica. Bywa też tak, że większe gospodarstwo w uprawie swojej posługuje się wyłącznie uprawą ziemniaków i żyta, a z powodzeniem uprawiać możnaby tam fasolę, groch, kukurydzę i rośliny lekarskie, które o 100% lepiej się kalkulują w gospodarstwie. Np. biorąc pod uwagę cenę fasoli, która kosztuje 40 zł., albo kukurydzę, za którą płacą ponad 40 zł. Czyż rolnik tego nie widzi na targu? Albo co innego się dzieje w naszych ogródkach warzywnych. Pomimo doświadczeń, że pewne warzywa w danym ogrodzie się udają, upor-

czywie gosposie sieją i sadzą daną roślinę, bo widzą, że inne sąsiadki także sieją, albo sadzą w nadziei, że „da Bóg, to się urodzi".

Wiele innych przykładów możnaby tu przytoczyć. Muszę zaznaczyć, że bieda u nas nigdy się nie skończy, będzie ona się zwiększała z każdem rokiem a jedynie dlatego, że nasz rolnik nie umie operować ołówkiem w kalkulacja gospodarując na swem zagonie.

Wiemy, że każde rzemiosło, czy handel prowadzony jest wtedy dobrze, kiedy kierownik jest wytrawnym rachmistrzem. Rzemiosło czy handel nie może być prowadzone dobrze wtedy, gdy niema człowieka inteligentnego i wyuczonego. A jak powiedzieć o naszych gospodarstwach? W rolnictwie dzieje się inaczej. Ojciec na roli pozostawia syna czy córkę taką, która albo jest źle umysłowo rozwinięta, albo wogóle nieumiejąca czytać i pisać. Więc jak może dane gospodarstwo prosperować i iść za postępem w rolnictwie? Mojem zdaniem byłoby lepiej u nas gdyby gospodarstwo oddawane było w ręce człowieka, który winien skończyć przynajmniej jednoroczną szkołę rolniczą. Wiemy, że nawet kominiarz ukończyć musi szkołę zawodową i przemysłówkę, a nie mówiąc dopiero o rolniku, który ma cały warsztat pracy pociągnąć za sobą i całą rolną machiną kierować. Rolnik hoduje u siebie konie, krowy, świnie, drób, a wreszcie uprawia zboża, ziemiopłody i ogrodowiznę; czyż ten ma mieć mniejsze wykształcenie niż ten kominiarz, czy biedny szewc, albo krawiec? O — tu widzimy całą biedę. Dziś kultura się wszędzie podniosła, wszystkie gałęzie przemysłu, handlu i rzemiosła udoskonalają się. Przyjdzie i do tego, że rolnik niemający wykształcenia, nie będzie miał głosu, a na każdym kroku będzie oszukany.

Zbliża się pora zimowa a z nią dłuższe wieczory, trzeba się kształcić i uczęszczać na kursa rolnicze urządzane przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze, jeżeli niema pieniędzy do szkoły rolniczej.

Antoni Gładysz

Z ruchu emigracyjnego

EMIGRACJA DO BRAZYLJI

Dowiadujemy się, iż z Brazylji nadchodzą wiadomości, donoszące o zupełnem uspokojeniu się zaburzeń. W związku z tem należy przypuszczać, iż wydany poprzednio zakaz emigracji do Brazylji zostanie w niedługim czasie przynajmniej częściowo uchylony.

Nawiązując do umieszczonych w Nr. 13 „Wiadomości dla emigrantów" informacyj dotyczących emigracji do Brazylji, Syndykat Emigracyjny wyjaśnia że wyrażenie: „emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa po wylądowaniu w Brazylji" — należy rozumieć niebezpieczeństwo nieznalezienia odpowiedniej pracy, a nie niebezpieczeństwo, grożące życiu emigrantów.

Przed pierwszem posiedzeniem Sejmu

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 9 grudnia r. b. Posiedzenie to, przeznaczone na obiór marszałka Sejmu, ewentualnie całego prezydjum Sejmu, rozpocznie się odczytaniem orędzia Pana Prezydenta, zatwierdzającego kadencję prac parlamentarnych.

Odczyta orędzie zapewne prezes Ministrów, Marszałek Pilsudski, lub jego zastępca, Min. Beck. Po dokonaniu wyborów władz sejmowych, rząd zgodnie z obyczajami parlamentarnemi, złoży prośbę o dymisję na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie jest wykluczone, że już tego samego dnia P. Prezydent powierzy misję tworzenia rządu płk. Waleremu Sławkowi, na którego, jak zapewniają, padnie wybór P. Prezydenta.

W związku z zapowiadanem ustąpieniem obecnego Rządu, krążą rozmaite pogłoski na temat zmian w obecnym składzie Rządu, które miałyby nastąpić w resortach spraw wewnętrznych i zagranicznych. Pogłoski są za dużo przedwczesne.

CZYM ZAJMIE SIĘ NOWY SEJM?

Prace Sejmu w sesji zwyczajnej poświęcone będą wyłącznie rozważaniu budżetu na rok 1931/32, co ze względu na to, iż budżet może być uchwalony do 31 marca, będzie wymagało natężonej pracy. Po zamknięciu sesji budżetowej — Sejm według pogłosek — bę-

Rocznica Listopadowa

Sto lat temu 29 listopada 1830 roku, w posępny i śnieżny wieczór kilkunastu młodzieńców zgromadzonych pod pomnikiem Króla Jana Sobieskiego, czekało na hasło, by uderzyć na Belweder, w którem mieszkał znienawidzony brat cesarza, wielki książe Konstanty. Bunt ten przygotowała szkoła podchorążych z podpor. Piotrem Wysockim na czele. Gdy przyszła umówiona chwila, rzucili się do pałacu z krzykiem: „śmierć ciemiężycielowi". Nie udało się odszukać im i zabić wielkiego Księcia; połączyli się z resztą sprzysiężonych i ruszyli na miasto z okrzykiem „do broni". Okrzyk ten przeniknął do domów, budził dusze z uśpienia i wzywał do czynu. Lud warszawski, widząc tę dzielną garść młodzieży pospieszył jej z pomocą, wyszedł na ulicę, opanował skład broni, zdobył więzienia, gdzie z zapartym tchem czekali wyzwolenia więźniowie polityczni. Ks. Konstanty przerażony schronił się za miasto. Po 15 latach panowania wroga, Warszawa spędziła pierwszą noc pełną niepokoju, ale przepełnioną radosnem poczuciem, wracającej wolności.

Wieść o wypadkach warszawskich rozniosła się lotem ptaka. Zapał szeroką falą ogarnia kraj. Młodzież napływa do szeregów. Mężczyzna „w cywilu" musi chyłkiem przemykać się przez ulicę miasta. Kobiety oddają klejnoty na walkę narodową, zawiązują organizacje, aby pomagać żołnierzom i ich rodzinom. Księża wydają srebra kościelne do przelania na pieniądze, dzwony na armaty. Wieśniacy przypomnieli sobie, jak to wojowali pod Naczelnikiem Kościuszką, chwytają za kosy i spieszą do ojczystych szeregów.

Koło Warszawy ludność rozpoczyna gorączkowo sypać szańce obronne, na wypadek, gdyby nienawistny wróg chciał znowu pokusić się o opanowanie stolicy. Niewiasty stają do łopat, by zluzować mężczyzn spieszących do szeregu. Nawet dzieci chcą się przyczynić do obrony kraju, z piosenką na ustach, z dumą rozpierającą młodziutkie dusze, idą kopać szańce śpiewając:

Choć nam jeszcze sił nie starczy
Do noszenia broni,
Niech łopata szybko warczy
W polskich dzieci dłoni.

W Warszawie zbierają się przedstawiciele narodu na Sejm, ogłaszają, że nie chcą uznawać cara rosyjskiego Mikołaja za swego władcę, powierzają dowództwo wojska dzielnemu generałowi Józefowi Chłopickiemu. Ale Rosja nie chce wypuścić tak łatwo ze swych rąk bogatych ziem polskich. Wysyła 130 tysięcy żołnierza na ukaranie Polaków za bunt. Wojsko polskie liczące tylko 45 tys. żołnierzy, nie lęka się tych posuwających się zastępów, każdy bowiem żołnierz czuje w duszy zapał świętej sprawy, wiarę w zwycięstwo, które mu dają moc bohatera.

Pierwsze spotkanie z wrogiem nastąpiło 14 lutego pod Stoczkiem. Choć w szeregach polskich, dowodzących przez gen. Dwernickiego było wielu ochotników, którzy od niedawna karabin nosili, choć kanonierzy ledwo się nauczyli obchodzić z działami, choć wieśniakom za broń służyła kosa — wojsko rosyjskie nie mogło się oprzeć szalonemu atakowi Polaków i musiało uciekać z pola bitwy.

dzie zwoływany na krótsze okresy dla opracowania pewnych, ściśle określonych kompleksów spraw:

Jednem z najważniejszych zadań Sejmu będzie uchwalenie zmiany Konstytucji i przewidywane jest, iż rząd ewentualnie Klub Bloku Bezpartyjnego, będzie wnosił głębsze poprawki do wniesionego w swoim czasie przez B. B. projektu zmiany Konstytucji.

Dyskusja nad Konstytucją rozpocznie się dopiero około połowy przyszłego roku kalendarzowego.

UDAREMNIONY NAPAD STAHLHELMU NA WIEŚ POLSKĄ

Do wsi polskiej Zakrzewo na pograniczu wschodno-pruskiem przybył wczoraj oddział 300 członków „Stahlhelmu". Oddział ze śpiewem i prowokacyjnemi okrzykami maszerował przez wieś szykując się do napadu na szkołę polską i plebanję. Ludność polska zorganizowała samoobronę, a ks. proboszcz zawezwał policję, która zapobiegła napadom przeciwpolskim.

ZWOLNIENIE TRZECH B. POSŁÓW Z WIĘZIENIA

Obrońcy b. posłów Libermana i Witosa oraz żona b. posła Dębskiego złożyli kaucję po 10 tys. zł. na ręce sędziego śledczego p. Demanta.

Natychmiast po złożeniu kaucji sędzia Demant wysłał do Grójca przez inspektora policji nakazy zwolnienia trzech b. posłów.. Adwokaci Rudziński, Śmiarowski i Szurlej udali się wraz z rodzinami uwięzionych samochodami do Grójca.

Wieczorem posłowie Herman Liberman, Wincenty Witos oraz b. posc. Aleksander Dębski zostali wypuszczeni na wolność i przybyli do Warszawy.

I. PADEREWSKI U PREZYDENTA HOOVERA

Prezydent Hoover z małżonką wydał obiad na cześć Paderewskiego. Zaproszeni byli członkowie ambasady polskiej, oraz szczupłe grono osobistych przyjaciół prezydenta Hoovera i Paderewskiego. W czasie pobytu w Waszyngtonie Paderewski zamieszkuje w Białym Domu.

Wieści polityczne z kraju i zagranicy

Złożenie mandatów

P. Marsz. Piłsudski zrzekł się obu mandatów: poselskiego i senackiego, uzyskanych z list Bloku Bezpartyjnego.

Krążą pogłoski, że Marsz. Piłsudski wyjedzie na półroczny odpoczynek za granicę, jednakże będzie się prze ten czas zajmować sprawami Państwa.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Ogólnie uchodzi prawie na zecz pewną, że premjerem nowego rządu zostanie pułk. Sławek i on też będzie miał poleconą zmianę w dotychczasowym gabinecie.

Rzeczą prawie pewną jest ustąpienie gen. Składkowskiego, (którego w M. S. Wewn. ma zastąpić podobno dotychczasowy Minister Pracy płk. Prystor) pułk. Becka którego powołanie na Ministra bez teki w poprzednim gabinecie spowodowane było jedynie koniecznością pomagania Marszałkowi Piłsudskiemu w spełnianiu części zadań, spadających na każdego Premjera — obecnie płk. Beck zostanie wiceministrem Spraw. Zagr.

Ministerstwo Pracy ma objąć po płk. Prystorze gen. Hubicki, dotychczasowy wiceminister. Na stanowisko Ministra Robót Publ. wysuwany jest po p. Matakiewiczu, który ma ustąpić, gen. Norwid-Neugebauer. Co się wreszcie tyczy Ministerstwa Spraw Wojskowych krążą pogłoski, że zostanie tam kreowane stanowisko podsekretarza stanu jako zastępcy Ministra które obejmie generał Składkowski. Zwrócił uwagę fakt, że w piątek wieczorem Marszałek Piłsudski podejmował w Belwederze herbatką generała Składkowskiego i płk. Becka — co wyjaśniano jako dowód, że ci dwaj, już i dotąd należący do najbliższych współpracownicy jego otrzymają funkcje specjalnie ważne na czas wyjazdu Marszałka zagranicę.

Mówi się także o zamiarze ustąpienia Ministra Skarbu płk. Matuszewskiego (który zapewnie wróciłby na stanowisko posła w Budapeszcie lub objął inną placówkę zagraniczną) i o powierzeniu tej teki posłowi Byrce.

W parę dni później cudów waleczności dokonali pod Dobrem „czwartacy" „dziećmi Warszawy" zwani, słynący z wspaniałej podstawy i szalonego męstwa.

Zbliżał się dzień 25 lutego 1831 roku, dzień wielkiej bitwy pod Grochowem, która nieśmiertelną chwałą okryły oręż polski. Moskale po długim marszu, spragnieni odpoczynku, chciwi łupów, widzieli się już w stolicy. Ale żołnierz polski, jak lew dostępu do Warszawy broni. Nietylko odpiera ataki — ale sam atakuje, nie zwraca uwagi na przeszkodę sił nieprzyjacielskich, na śmiertelne swe znużenie siedmiogodzinną walką. Słynna Olszynka Grochowska przechodzi kilkakrotnie z rąk do rąk. Nie mogąc odnieść zwycięstwa, żołnierz polski przestraszył wroga swem bohaterstwem. Wojsko polskie walczy dalej pod Wawrem, Dembem Wielkim. Męstwo w żołnierzu wzrasta z każdym dniem, rwie ono się do boju, do ostatecznego zwycięstwa. Krzepią duszę żołnierzy wieści, że powstanie zatacza coraz szersze kręgi, że na Wołyniu wre walka, że podnosi się Litwa, ba nawet Żmudź daleka chwyta za broń i poczuwa się do łączności z Macierzą. Między powstańcami litewskiemi walczy uroczа i dzielna Emilja Platerówna obok szeregu innyc kobiet, którym nie wystarcza praca w szpitalu, lub w szwalni.

Słysząc o niepowodzeniach, widząc poczynający się zmierzch powstania, żołnierze polscy nie opuszczają rąk i nie zdają się na łaskę losu.

Oni wiedzą, że dopóki mogą dźwigać karabin, dopóki nad nimi biały orzeł na sztandarze skrzydłami łopocze, muszą do końca spełnić obowiązek, że choć by im paść przyszło w walce nierównej, wytrwać muszą do ostatniego tchu. Bronią Warszawy, do której nieprzyjaciel dnia 6 września przypuścił szturm, bo wiedzą, że gdy stolica upadnie, upadnie powstanie. Więc żołnierze walczą, walczą z pogardą śmierci. Gdy nie można było obronić reduty Nr. 54, nieznany bohater wysadza ją w powietrze, grzebiąc swoich i tysiące wrogów. Szańca 57 broniło 130 Polaków przeciwko 6 bataljonom moskiewskim, a z nich 4 tylko obrońców zostało przy życiu. Najzaciętsze ataki skierowanie były na Wolę, której bronił gen. Sowiński, bohater o drewnianej nodze, którą postradał w czasie walk napoleońskich.

Dał słowo, że żywy Woli nie odda, więc rósł szaniec z ciał polskich, a choć pozostałym bohaterom omdlewały ze znużenia ręce, bronią się do śmierci. Gen. Sowiński, skłóty bagnetami, padł ostatni na ciała swych żołnierzy.

Warszawa się poddała, ale wojsko choć zdziesiątkowane, znużone nie chce patrzeć na triumf zwycięscy w stolicy, wychodzi z niej z nadzieją dalszej walki, a kiedy jej podołać nie może, woli opuścić kraj, niż poddać się pod jarzmo wroga. Dnia 5 października 1831 r. wojsko polskie przekroczyło granicę pruską. Całując broń, wsławioną w tylu bitwach, złożyło w obce ręce i poszło w dalekie kraje na tułaczkę, często na poniewierkę, czekając rychło-li znowu wybije dla niego godzina czynu!

Im zawdzięczamy nasze szczęście, że mamy znów wolne państwo, wolną Ojczyznę usiłowaną, gdyż oni to ciągle przypominali narodowi i światu całemu, że Polska żyje, choć skuta kajdanami niewoli, praw do bytu samodzielnego się nie wyrzeka.

SPRAWA SĄDOWA WALDEMARASA

W dniu 13 b. m. odbędzie się sprawa sprawa Waldemarasa. Sprawa ta odbędzie się przed sądem pokoju w Tłumdzianach.

Waldemaras oskarżony jest o obrazę osoby urzędowej.

WYROK NA B. POSŁA BAĆMAGĘ

W drugim dniu rozprawy przeciw b. posłowi Józefowi Baćmadze, b. posłowi, oskarżonemu o zdefraudowanie 11.000 zł. z kasy gminnej w czasie pełnienia obowiązków wójta gminy Zakrzów, Sąd wydał wyrok, skazujący Baćmagę na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu preweneyjnego. Obrona założyła apelację.

ADWENT

Adwentem, czyli z łacińskiego Przyjściem, nazywa się cztero-tygodniowy okres czasu poprzedzający święto przyjścia na świat, czyli narodzenia Jezusa Chrystusa. Rozważając pierwsze miłosierne przyjście na świat Zbawiciela, Kościół Św. przypomina także wiernym powtórne Jego przyjście jako Sprawiedliwego Sędziego. Chce tym sposobem obudzić w sercach razem z nadzieją i bojaźń zbawienną. Jak w celu lepszego przygotowania do godnego obchodu niektórych główniejszych uroczystości postanowione są wigilje, a przed Zmartwychwstaniem Pańskiem Wielki Post, tak też wielkie i radosne święto Narodzenia Pańskiego poprzedza Adwent, t. j. czas dłuższych modłów i pokuty. Ze św. Janem Chrzcicielem, poprzednikiem Chrystusa, Kościół św. woła niejako do nas: „Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego (Mat. 3)". To też w czasie Adwentu w ubiorze kościelnym używa się kolor fioletowy, będący symbolem smutku i pokuty, we Mszy Św. opuszcza się radosne „Gloria in excelsis", a w Jutrzni Te Deum. Odmawia się jednak Alleluja dla okazania, iż nadzieja przyjścia Odkupiciela napełnia nas zbawienną radością.

W celu oddania należnej czci Zbawicielowi i uwielbienia niepojętej Jego miłości, jaką okazał w tajemnicy Wcielenia — i razem też dla uczczenia wielkiej godności macierzyństwa Boskiego Jego Matki — rano przed świtaniem śpiewa się Msza św. do Najśw. Marji Panny, zwana Roratami. Ta nazwa pochodzi stąd, że ta Msza św. zaczyna się od słów: „Rorate coeli t. j. „Spuśćie rosę niebiosa i obłoki wydajcie sprawiedliwego i t. d. Lekcja tej Mszy św. wzięta jest z Izajasza Proroka: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwane będzie Imię Jego Jezus, to jest Zbawiciel". (Iz. 7). Zapalona świeca na ołtarzu, wyższa nad inne, wyobraża Najśw. Marję Pannę, jakby jutrzenkę, za którą rychło spodziewane jest słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus z Maryi narodzony.

Od pierwszej niedzieli Adwentu zaczyna się nowy rok kościelny, w ciągu którego przez nabożeństwa niedzielne i świąteczne i przez towarzyszące im święte obrzędy — przedstawia Kościół św. pamięci i rozważaniu wiernych wszystkie Tajemnice naszego odkupienia i artykuły naszej wiary św. Ponieważ głównem zadaniem religiji jest — prowadzić ludzi do prawdziwego poznania Boga i wiary w Niego, do oczekiwania od Niego z ufnością tych dóbr, jakie wiara objawiona obiecuje i do zasłużenia na nie przez miłość Boga i wierność Jego przykazaniom, przeto Kościół św. wciąż wraża w serca swych wyznawców te trzy zasadnicze cnoty. A mianowicie: **Wiara** stanowi główny przedmiot nabożeństwa od Adwentu do Wielkanocy; **Nadzieja** od Wielkanocy do Zielonych Świątek; **Miłość** od oktawy Zielonych Świątek czyli od Trójcy Świętej do Adwentu.

Zaczynając więc rok nowy, starajmy się skrzepić naszą wiarę, która jest podstawą wszystkich cnót i koniecznym warunkiem naszego zbawienia. Z wiarą Patrjarchów i Proroków Starego Zakonu, oczekujących przyjścia Zbawiciela i my gotujmy się do wielkiej uroczystości Bżego Narodzenia, która bodajby w serca nasze, łaską Bożą ozdobione, Chrystusa Pana i pokój Jego wprowadziła.

Ewangelja św.

na niedzielę II Adwentu, zapisana u św. Mateusza w rodziale XI w. 2 - 10.

Onego czasu Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posławszy dwóch uczniów swoich, rzekł Mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy?

A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli.

Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają.

A błogosławiony jest, który się ze mnie nie gorszy.

A gdy oni deszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru?

Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego?

Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są.

Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka.

Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

KALENDARZYK

7 grudnia, niedziela — Ambrożego b.
8 grudnia, poniedziałek — Niepokalane Poczęcie N. M. P.
9 grudnia, wtorek — Leokadji m., Waler
10 grudnia, środa — N. M. P. Loret., Julji
11 grudnia, czwartek — Damazego, Sabiny
12 grudnia, piątek — Aleksandra m.,
13 grudnia, sobota — Łucji p. i m., Otylji.

Śmiertelnie chora dziewczyna uzdrowiona w Lourdes

Katalog Ag. Publ. donosi: „Gazette de Grotte" w Lourdes donosi o nagłem uzdrowieniu w Lourdes młodej dziewczyny szwajcarskiej. Ponieważ, jak wiadomo ogłaszane są tylko te uzdrowienia, które pod względem metodycznym uznane zostały przez biuro lekarzy za bezsporne, więc wspomniane sprawozdanie jest bezwarunkowo autentyczne.

Sprawa dotyczy niejakiej Lidji Lischer, córki robotnika z Perlen.

W r. 1929 trzeba było sztucznie odżywiać chorą, lekarze oczekiwali bliskiej śmierci dziewczęcia. W maju 1930 roku uczyniono zadość pragnieniu dziewczęcia i w bandażu gipsowem zawieziono do Lourdes. W drodze mimo zastrzyków morfiny, ciało jej przeżywało okropne bóle. Pierwsze zanurzenie w sadzawce, nie przyniosło poprawy.

W wigilję odjazdu, 13 maja pielęgniarki i księża z pielgrzymki naradzali się, jak tę umierającą przewieźć jeszcze żywą do domu.

Chora jeszcze raz chciała być zanurzoną w świętej wodzie. Zaledwie wyjęto ją z wody, ciało jej przeszył ostry ból, w chwilę potem poczuła się jednak zupełnie dobrze. Chciała natychmiast wstać i chodzić. W biurze sprawdzeń lekarze po dwugodzinnem, żmudnem badaniu orzekli, że nastąpiło nagłe, całkowite i nie dające się wytłumaczyć w sposób naturalny wyzdrowienie i że zaszły nawet widzialne zmiany anatomiczne. Sprawozdanie proboszcza z Rot z 20 października stwierdza, że uzdrowiona dziewczyna jest po 5 miesiącach zupełnie zdrowa i że wykonywa wszelkie prace z zakresu gospodarstwa domowego.

Jeżeli to nagłe i całkowite uzdrowienie zachowa swą moc, to po rocznej obserwacji zostanie wciągnięta do księgi protokółów biura sprawdzań w Lourdes, jako uzdrowienie, nie dające się wytłumaczyć po ludzku i przewyższające siły nautry". Ta księga, którą poświadczyło w Lourdes przeszło 9000 lekarzy z całego świata i różnych wyznań, uwieczniła już przeszło 4500 cudownych uleczeń.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Jak przetapiać wosk

Większe pasieki mają specjalne przyrządy i prasy do przetapiania wosku, ale i w najmniejszej pasiece można „domowym sposobem" otrzymać zupełnie ładny wosk, byle starannie go przetopić i dobrze oczyścić.

Przedewszystkiem starą woszczyznę wyłamuje się z ramek, zeskrobując starannie wszystkie kawałki. Następnie połamane kawałki wrzuca się do kotła z gotującą wodą. Nie można przytem zapuszczać kotła zbyt głęboko, bo wosk mógłby się przypalić, a także nie należy rozpuszczać wosku na zbyt gwałtownym ogniu, bo wykipi, co jest o tyle niebezpieczne, że wosk łatwo się zapala i możemy wywołać pożar. Dlatego też należy mieć pod ręką garnuszek z zimną wodą i z chwilą, gdy wosk zaczyna się bardzo burzyć, trzeba dolać do kotła troszeczkę wody. O ile wosk już wykipiał i zaczyna się palić, to można go zalewać wodą, a trzeba gasić ogień, zasypując płonący na blasze wosk popiołem lub piaskiem. Wodą można jedynie zalewać wosk, palący się w naczyniu.

Gdy wosk już się rozpuścił, wlewamy go do worka, uszytego mocno, podwójnym szwem, z dobrego, dość rzadkiego płótna konopnego. Worek kładzie się na oblanej gorącą wodą desce, która jest zanurzona w cebrzyku z zimną wodą. Następnie przesuwamy po worku z góry na dół grubym wałkiem, mocno go przygniatając, dzięki czemu wyciskamy z worka wosk, który spływa do cebrzyka i tu przy zetknięciu z zimną wodą, zastyga. Dla ułatwienia sobie wyciskania należy worek co pewien czas polewać gorącą wodą, gdyż wosk wtedy nie stygnie i łatwiej przecieka przez worek.

Można również wyciskać wosk zworka, zawieszając worek poprostu w prasie od sera. Trzeba jednak i tu obydwie deski dobrze sparzyć. Kliny zrobić niebardzo spadziste, aby napór nie wzrastał zbyt gwałtownie; w przeciwnim razie wosk bardzo wytryskuje, a worek szybko się niszczy.

Wytłoczony w ten sposób wosk ma jeszcze sporo domieszek, które stanowczo należy usunąć, gdyż tylko za czysty wosk można osiągnąć dobrą cenę, jak również tylko czysty wosk może być użyty do wyrobu sztucznej węzy i tylko taki można na węzę wymienić. Dla oczyszczenia wosku skrzepłe jego kawałki wrzucamy powtórnie do czystej wody i powoli roztapiamy, poczem jeszcze wolniej studzimy. Krzepnąc powoli, wosk klaruje się, gdyż wszelkie nieczystości, jako cięższe opadają niżej, a wosk, jako lżejszy, wypływa ku górze. Łatwo też można zauważyć, że zastygnięty w ten sposób wosk tworzy krążek, którego górna warstwa jest jaśniejsza — to czysty wosk, a dolna znacznie ciemniejsza — to wosk jeszcze zanieczyszczony. Ciemniejszą warstwę zeskrobuje się nożem, zostawiając jedynie krążek czystego, złocistego wosku. Wosk zanieczyszczony można raz jeszcze sklarować, a następnie sprzedać jako wosk gorszego gatunku.

Krążki czystego wosku powinny być jasno-żółtego koloru i być zwarte, nie popękane, a można otrzymać takie krążki tylko przy starannem klarowaniu i bardzo powolnem studzeniu.

Tak przerobiony wosk może leżeć całemi latami, byle był przechowywany w suchem miejscu. Rzecz oczywista, że nie warto tak długo wosku przechowywać, a lepiej, korzystając z dobrej okazji, sprzedać go korzystnie i otrzymać gotowy grosz, który się zawsze przyda w gospodarstwie.

W worku, z którego wyciskaliśmy wosk, pozostaje jeszcze dość duża ilość wytłoczyn. Są to przedewszystkiem „koszulki" po wyszłym w swoim czasie z plastrów czerwiu, a także pyłek i inne zanieczyszczenia. W wytłoczonach tych jest jednak jeszcze sporo wosku, którego nie należy również marnować, a można je parę razy rozpuścić w wodzie i przeciskać przez worek. Oczywiście będzie to już gorszy wosk, ale przyda się on chociażby na domowy użytek przy wklejaniu w ramki sztucznej węzy, kiedy trzeba oblewać ją przy ramkach by się dobrze trzymała.

Niejednemu może wyda się, że wyciskanie wosku jest zbyt kłopotliwe, ale praca ta się napewno opłaci, bo wosk jest znacznie droższy od miodu, a równie, jak on, poszukiwany. Powtarzam tylko raz jeszcze, że dobrą cenę dadzą nam jedynie za wosk nieprzypalony, czysty i dobrze zastygnięty.

Z przetapianiem wosku nie zwlekajmy jednak, bo jak wiemy, starą woszczyznę prędko opanuje motylica, a z chwilą, gdy się ona bardzo w plastrach rozmnoży, trudno nam jest dobrze oczyścić wosk, a nieraz jest on zupełnie zmarnowany. Korzystajmy więc z pierwszej wolnej chwili, a o to obecnie przecież nie tak trudno, i zróbmy porządek z woszczyzną, że by z niej był pożytek dla nas, a nie dla motylicy.

C. Ł.

Żywienie owsem gniecionym

Różne są zapatrywania hodowców na sprawę żywienia woni owsem całym w stosunku do owsa gniecionego, pragnąłbym więc tu podać ciekawe spostrzeżenia, jakie dały badania, przeprowadzone przez wielu praktyków rolników i lekarzy weterynarji.

Przedewszystkiem zostało stwierdzone, że wszystkie konie bez wyjątku jedzą gnieciony owies bardzo chętnie i przykrzą go sobie; przeżuwanie owsa gniecionego jest o wiele łatwiejsze i prędsze, aniżeli przeżuwanie owsa całkowitego, a ślinienie obfitsze i lepsze, ponieważ, owies gnieciony w większym stopniu wciąga wilgoć niż owies zwykły.

W czasie linienia koni żywienie ich owsem gniecionym daje doskonałe wyniki i okres linienia znacznie się przytem skraca, należy jeszcze i to wziąć pod uwagę, że konie żywione owsem gniecionym daleko mniej są skłonne do zasłabnięcia na kolki; zauważono również, że konie, które zwykle nie wyjadają całkowicie danego im pokarmu, zawsze wyjadają w zupełności dany im owies gnieciony.

Dawka owsa zwykłego w ilości 5 kg. dziennie może być w zupełności zastąpiona przez 4 i pół kg. owsa gniecionego, czyli że otrzymujemy 10 procent oszczędności, co nie jest bez znaczenia

Bardzo ważne jest to, że przejście z żywienia owsem zwykłym na owies gnieciony i odwrotnie nie powoduje żadnych zaburzeń żołądkowych u koni, należy tylko się wystrzegać zbyt raptownego przechodzenia z dawki np. 5 kg. owsa zwykłego na 4 i pół kg. gniecionego; przejście to powinno się odbywać stopniowo przez odpowiednie zmniejszanie dziennej dawki owsa i przytem należy pamiętać, ażeby wtedy konie były zdrowe.

Co do przygotowania owsa, to w celu uniknięcia strat przez zepsucie się zapasu, należy gnieciony owies przygotowywać tylko w miarę potrzeby, spożycia. Badania i doświadczenia nad odżywczemi własnościami owsa gniecionego przeprowadzone były przez wybitnych znawców, a mianowicie: przez prof. Gay'a, Halla, Jordana, Bregmana, Leclerc'a, dr. Hederstadta, Hannsona, Alberta i holenderskiego lekarza dr. weter. Bemelmansa.

Podane tu uwagi powinny przekonać szeroki ogół naszych hodowców i właścicieli koni, że używanie owsa gniecionego jest bardzo racjonalne, ekonomiczne i zasługuje na szerokie zastosowanie.

Z. Olszański

KOŻUCH NA ZIMĘ

Jeżeli dziś na wsi, zwłaszcza w okolicach podmiejskich, bywają modne zimowe kuse paltociki, to za to zdrowie tych amatorów, czy amatorek tandetnego stroju nie przedstawia się dość wzrowo, by można było pchwalać ten rodzaj przyodziewku. Trudno, może bieda przyczyniła się do tej powiewności, ale z drugiej strony i karygodne zaniedbanie wychowu owiec kożuchowych, które zaledwie na kresach wsch. jawią się w nieco liczniejszych stadach. A jednak zwrot w tym kierunku tej produkcji jest poprostu nakazem chwili! Zamiast marznąć w kusych strojach, ozdobionych króliczemi skórkami, każdy rolnik powinien mieć własny kożuch, nietylko dla siebie, ale i dla całej rodziny. Niech nikt nie mówi, że hodowla owcy się nie opłac, bo to nieprawda. Może się nie opłacać specjalna hodowla w większym zakresie w warunkach, gdzie krowie gospodarstwo daje lepsze zyski, ale kilka owiec, czy kilkanaście — tych właśnie najmniej wymagających na kożuchowe skórki i na mięso dla własnego spożycia, wszędzie opłacać się musi. Owca przebierze słomę, z której powyjada trawki i miękkie części, twardsze pójdę ściółkę, trochę dodanych ziemniaków obłaci mlekiem, potrzebnem dla przychówchówku, zresztą zgoniny i trochę siana to i wszystko, co jej wystarczy. Kto sieje łubin, znajdzie w swej owcy wdzięcznego spożywcę bezpożytecznych stręczyn. A w lecie? Tam gdzie już krowa nic nie znajdzie, owca się jeszcze wyżywi — na byle górce pod sosnowym lasem. Mówię tu wyraźnie o hodowli dodatkowej i to ras pospolitych świniarek kożuchowych, najmniej wymagających, choć w wielu wypadkach i szlachetniejsze rasy mogą być wskazane. A hodowla ta niech ma na uwadze tymczasem jedno, aby zdobyć przez nią zimowy przyodziewek, ciepły, chroniący zdrowie całej wiejskiej rodziny.

F. St.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH

W połowie listopada średnie notowania czterech zbóż twardych na giełdach krajowych i zagranicznych wynosiły za 100 kg. w dolarach:

Warszawa: pszenica 2.97, żyto 2.10, owies 2.41, jęczmień pastewny 2.19, jęczmień browarny 2.75.

Poznań: pszenica 2.73, żyto 2 .02, owies 2.02, jęczmień pastewny 2.27, jęczmień browarny 2.92.

Lwów dwor.: pszenica 2.89, żyto 2.13 owies 2.10, jęczmień pastewny 1.93.

Lwów zbór.: pszenica 2.65, żyto 2.07, owies 2.10, jęczmień pastewny 1.93.

Gdańsk: pszenica 3.12, żyto 2.21, jęczmień pastewny 2.47, jęczmień browarny 2.93.

Berlin: pszenica 5.95, żyto 3.70, owies 3.47, jęczmień pastewny 4.11, jęczmień browarny 4.96.

Chicago: pszenica 2.67, żyto 1.59, owies 2.13, jęczmień pastewny 2.48.

Trwające prawie bez przerwy już od 6 tygodni duże opady tak zepsuły stan dróg, że dowóz zboża na rynki ustał już prawie zupełnie. Wobec małej podaży, ceny zbóż krajowych wzrosły ponad poziom cen wywozowych. Młyny nie posiadające zapasów zmuszone były płacić wyższe ceny. W poszczególnych miejscowościach ceny zboża przekraczały poziom cen notowanych na giełdach.

Za żyto na wywóz płacono w początkach listopada zł. 19 — 19.15, a w drugim tygodniu do zł. 19.50 za 100 kg. f-co wagon Gdańsk. W tym samym czasie na giełdzie w Warszawie płacono do zł. 19.50, na giełdzie we Lwowie za jednolite dworskie żyto ceny dochodziły do zł. 19 w pierwszym tygodniu i do zł. 19.25 w drugim tygodniu listopada.

Na rynkach zagranicznych szczególnie amerykańskich dał się zauważyć silny spadek cen.

Dzięki bardzo wysokim cłom ochronnym, które dla pszenicy zostało podniesione do 25 mk. na 100 kg., ceny zbóż w Niemczech trzymają się na bardzo wysokim poziomie i dla pszenicy przewyższają poziom zeszłoroczny. Na zniżkę światowych cen zboża wpłynął pomyślny naogół zbiór na północnej półkuli, pozostałe bardzo znaczne ilości zbóż nierozsprzedanych z poprzednich lat, intensywnie prowadzony dumping zbożowy rosyjski, oraz dobre widoki na zbiór pszenicy w Australji i Argentynie.

Za trzy miesiące bież. roku gospodarczego Rosja wywiozał do portów europejskich przeszło 1 milj. tonn pszenicy, przeszło 450.000 tonn jęczmienia, oraz około 56.560 tonn owsa. Zboże to Rosja sprzedawała za wszelką osiągalną cenę. Pod koniec m-ca października i w początkach listopada sprzedażne ceny zboża rosyjskiego w przeliczeniu na złote wynosiły za 100 kg. loco porty europejskie, to znaczy z dowiezieniem do tyc portów, dla pszenicy 21.50 — 26.25 zł., żyta 13.50 — 14.40 — 15.00 zł., jęczmienia pastewnego 12.50 — 13.50 zł., owsa 17 zł.

Rozpoczynający się zbiór pszenicy w Australji oszacowany jest na 54.432.000 q. wobec 34.422.000 q. w roku ubiegłym, co stanowi 158,1% w stosunku do ub. r. i 139,3% w stosunku do przeciętnych za ostatnie 5-lecie.

Przestrzeń zasiewu pszenicy w Argentynie zwiększyła się około 10% w stosunku do roku ub.

Ceny jęczmienia przemiałowego i pastewnego w okresie sprawozdawczym znacznie spadły. Zupełny brak zainteresowania zagranicy naszym jęczmieniem pastewnym; chętnie nabywane są jęczmiona browarne wysokogatunkowe w jasnych kolorach. Za wysokiej jakości browarne jęczmiona płacono 26—29 zł. za 100 kg. f-co wagon st. Gdańsk.

W początkach listopada wojsko przystąpiło do zakupu zboża. Zakupywane są owies, pszenica i żyto.

Szkodliwe zaniedbanie

O orkach przedzimowych była już mowa niejednokrotnie, przyczem wyjaśniono cel tych orek, polegający na podaniu roli pod działanie mrozu; ma się rozumieć, że cel ten ma specjalne znaczenie na rolach ciężkich i sapowatych, gdyż na piaskach mróz niema czego rozsadzać, ale i ziemie lekkie, może za wyjątkiem tylko najlżejszych piasków, są wdzięczne za zięble, gdyż pomagają one do wytępienia chwastów i do skutecznego wymieszania roli. Nie chcąc powtarzać tu tego wszystkiego, o czem była już mowa wielokrotnie, zwrócę uwagę na co innego, a mianowicie na konieczność rozpoczęcia walki z kamieniami podziemnemi, czyli tak zw. ślepakami, na których marnuje się wszelkie narzędzie rolnicze; trzeba tylko rozpoczynać orki odpowiednio wcześnie i brać z sobą w pole pęk jakichś witek, czy patyków, ażeby potem przy pomocy szpadla i zwykłego powęza, lub starej rozwory wydobyć z ziemi nawet największe głazy; prawda, że na niektórych polach bywa tych kamieni tak dużo, że roboty starczy na szereg lat, ale to tylko dowodzi, że im później bierzemy się do ich wyjmowania, tem dłużej będziemy psuli sobie na nich narzędzia.

Stokroć gorzej, jeżeli zamiast wielkich głazów mamy na polu całą masę kamieni drobnych, a zdarzają się przecież w Polsce takie pola, o których jakiś żartowniś powiedział, że gospodarz choćby chciał, to się na swojej ziemi położyć nie może, bo zawsze będzie leżał tylko na kamieniach, sterczących z roli; o wyzbieraniu tych kamieni niema mowy i dlatego najczęściej gospodarze machają tam ręką na wszelkie rady, uważając, że „z dopustem Bożym“ nie trzeba walczyć. Ale przecież i walka z perzem wydaje się nam beznadziejna, bo perz zawsze rośnie, a jednak ją podejmujemy corocznie. Właś-

ciełom tego rodzaju pól zalecił bym zbudowanie specjalnych bron trójkątnych, to jest złożonych z dwóch pobronków, zbitych ze sobą pod kątem; gdybyśmy trójkąt taki zaprzęgli za wierzchołek, to rozganiałby on kamienie na prawo i lewo; ale jeśli zaprzęgniemy akurat odwrotnie, to będzie on zagarniał kamienie na pasy, a choć w pierwszym i drugim roku prawie że nie znać na polach ubytku kamieni, to jednak po paru latach cierpliwiej pracy zbierania i usuwania ich skutek będzie. Kto temu nie wierzy, temu warto przypomnieć opowiadanie o sroce, która już
pomnieć opowiadanie o sroce, która już
prawie zdychała z pragnienia, kiedy znalazła na polu butelkę do połowy napełnioną wodą, a że nie mogła wsadzić dzioba do butelki, więc zaczęła wrzucać do niej kamyki dopóty, dopóki woda nie podniosła się aż do wierzchu.

S. B.

Listowne nauczanie rolnictwa i ogrodnictwa

Tego rodzaju nauczanie prowadzą od 6 lat Kursy Rolnicze im. Stanisława Staszica w Warszawie przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Nauczanie listowne polega na tem, że co tydzień biuro w Warszawie rozsyła wykłady lub lekcje, które uczeń w ciągu tygodnia przerabia. Odrobienie lekcji składa się z uważnego (czasem parokrotnego) jej odczytania, zrozumienia treści, oraz napisania odpowiedzi na pytania, które się znajdują w końcu każdej lekcji. Odpowiedzi te idą, za pośrednictwem biura Kursów, do właściwych profesorów, którzy je przeglądają, poprawiają i oceniają, poczem odpowiedź z uwagami i oceną profesora wraca do ucznia.

Wykłady zaopatrzone są w rysunki, które wyjaśniają rzeczy trudniejsze lub mniej znane. Pamiętać jednak trzeba, że uczenie się rolnictwa przez korespondencję odpowiednie jest tylko dla praktyków, lub przynajmniej dla ludzi, którzy w swem otoczeniu mają możność obejrzeć te przedmioty i zaobserwować te zjawiska, o których jest mowa w wykładach. Pisanie odpowiedzi na pytania lub odrabianie zadań, umieszczonych w wykładach, oraz odczytanie uwag profesora znakomicie ułatwią zrozumienie i zapamiętanie treści kursu. Tego niema żaden czytelnik książki, a i nie każdy czytelnik gazety rolniczej umie się nią w podobny sposób posługiwać.

Najważniejszą zaletą nauczania listownego jest, że uczyć się w ten sposób mogą ci wszyscy, którzy nie byli w szkole rolniczej i do szkoły — dla różnych powodów — już nie pójdą; że uczyć się można przez korespondencję, nie odrywając się od gospodarstwa, ale obracając na naukę wolne chwile, które zawsze — zwłaszcza w zimie — przy dobrych chęciach znaleźć można.

Na kursy zapisywać się można w dowolnym czasie, najdogodniej wszakże rozpoczynać naukę z początkiem roku szkolnego, t. j. dnia 1 listopada. Programy wszystkich kursów są ułożone w ten sposób, że można je przejść do 1 kwietnia, a więc w okresie dla rolnika najswobodniejszym. Tylko pełny kurs wyższy wymaga więcej czasu.

Zalety i sposób prowadzenia nauczania listownego sprawiły, że Kursy Rolnicze im. Stanisława Staszica w Warszawie, które właśnie rozpoczynają szósty rok istnienia, zyskały sobie dobre imię wśród społeczeństwa rolniczego, a poparcie i uznanie władz oraz organizacyj rolniczych.

Zarząd kursów stanowią p. p.: Dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Stanisław Leśniewski (jako przewodniczący), Stefan Jankowski i dr. Bohdan Dederko. Kierownikiem biura jest Stefan Fijałkowski.

Rada opiekuńcza pod przewodnictwem p. Antoniego Wieniawskiego składa się z przedstawicieli ministerstw organizacyj społeczno-rolniczych oraz delegatów rad pedagogicznych poszczególnych kursów. Z liczby 5 rodzai kursów na szczególną uwagę zasługują „Kursy wyższe".

Kursy wyższe stoją właściwie na poziomie średniej szkoły rolniczej, są dostępne dla osób, które ukończyły pełną szkołę powszechną lub 4 klasy gimnazjalne. Z dotychczasowego Kursu wyższego korzystało jednak wiele osób, posiadających nawet maturę i wykształcenie akademickie.

Pełny kurs wyższy rolniczy składa się z 230 wykładów, rozsyłanych po 5 tygodniowo: można zatem całość przejść w ciągu 46 tygodni czyli 11-tu miesięcy.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

PRZYDZIAŁ POŻYCZEK DLA SAMORZĄDÓW

W poniedziałek dnia 1 grudnia r. b. odbyły się o godz. 1 po poł. w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie pod przewodnictwem dyr. departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewn. p. Korsaka, kolejno zwyczajne posiedzenie komisji specjalnej do udzielania samorządom pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Na porządku dziennym posiedzenia komisji znajdą się zgłoszenia poszczególnych związków komunalnych jak wydziałów powiatowych i magistratów miast o nowe pożyczki oraz zgłoszenia o odroczenie terminu płatności pożyczek już otrzymanych.

WAGONY DLA PRZEWOZU DREWNA

Ministerstwo Komunikacji rozesłało wszystkim dyrekcjom kolejowym zarządzenie, w myśl którego do 30 b. m. włącznie, w razie braku wagonów otwartych, mają być podstawiane dla przewozu drewna wagony kryte bez doliczania 10% dodatku. Odpowiednie stacje załadowawcze mają przytem zaznaczać na listach przewozowych, że wagony kryte podstawione były zastępczo tak, aby kupcy lub przemysłowcy drzewni mogli korzystać z ulg przewidzianych w taryfie związkowej, która zastrzega stosowanie ulg tylko przy użyciu wagonów otwartych. Rozporządzenie to wywołane jest tem, że w chwili obecnej zaznacza się znacznie wzmożenie transportów drewna.

CO MOŻNA MIEĆ Z KRÓLIKÓW

Coraz częściej spotyka się z mniejszą lub większą hodowlą królików na wsi, prowadzoną w celach dochodowych. Poza dochodami ze sprzedaży skórek, hodowcy mają niewielkie zyski, bo na mięso królicze jest zbyt mały pobyt. Łączy się to może z przekonaniem, czy przesądem, że mięso królika to jest coś gorszego od kury, kaczki i t. p. Tymczasem wcale tak nie jest, mięso królika jest smaczne i delikatne, ale musi być odpowiednio przyrządzone. Bierzmy przykład z Francji, gdzie mięso to jest powszechnie używane tak przez ludność zamożniejszą jak i uboższą. Możnaby mieć częściej ten kawałek mięsa bez wielkich wydatków, nietylko od święta, ale i w dni zwykłe podany na stół, byle wiedzieć jak przyrządzi, aby był smaczny.

ŚWIADECTWO POCHODZENIA PRZY WYWOZIE DO FRANCJI

Począwszy od 25 listopada r. b. następujące artykuły przy wwozie do Francji muszą być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia: drób żywy, drób bity (wraz z gołębiami), zboże i produkty zbożowe, cukier, melasa, drzewo zwykłe z wyjątkiem drzewa żywicznego, okrągłego, długości najwyżej 2.50 mtr., przeznaczonego do fabrykacji masy papierowej, klej i żelatyna, oleina i stearyna, kwas olejowy, kwas stearyczny.

Świadectwa pochodzenia mają być wizowane w konsulacie francuskim za opłatą zł. 10 (art. 91 taryfy konsularnej).

PODNIESIENIE CŁA WWOZOWEGO NA MĄKĘ W CZECHOSŁOWACJI

Od dnia 16 listopada podwyższone zostało cło przywozowe na mąkę w Czechosłowacji do wysokości 75 Kc (poprzednio 70 Kc). Cła przywozowe na zboże pozostają bez zmiany i wynoszą od pszenicy — 25, żyta — 50, jęczmienia — 36, owsa — 34 Kc.

LASY PAŃSTWOWE ZAWARŁY WIELKĄ TRANZAKCJĘ NA SPRZEDAŻ ŚLIPRÓW I BELEK.

Jak się dowiadujemy, w dniach ostatnich Administracja lasów państwowych zawarła dwie wielkie trnzakcje na dostawę do Danji i Niemiec 250 tys. sztuk sliprów oraz po 90 tys. stóp sześciennych trimbrów i belek, przy cenach korzystnych, z terminem dostawy do dnia 1 listopada 1931 r.

WYWÓZ GĘSI

Z Polski wywozi się corocznie (głównie z woj. pomorskiego i Wielkopolski) około 2 milj. sztuk gęsi, wartości około 15 do 19 milj. zł. W roku bieżącym na rynku niemieckim nastąpiła znaczna zniżka cen, co znajduje swoje usprawiedliwienie w kryzysie gospodarczym panującym w Niemczech i związanem z tem bezrobociem. Ostatnio ceny w Berlinie wynosiły około 9 — 10 zł. za sztukę przy potrąceniu zaś kosztów przewozu, opłat weterynaryjnych i t. d. wynoszących na 1 szt. około zł. 1.50, cena dla hodowcy wynosi 7 — 8 zł. za sztukę. Ceny te są jeszcze niższe i dla odleglejszych od rynku niemieckiego okolic kraju.

Tendencja na rynku niemieckim jest w dalszym ciągu zniżkowa i należy przewidywać dalszą zniżkę cen.

Zainteresowane organizacje złożyły do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał w sprawie ulg wywozowych i organizacji gęsi. W najbliższym czasie wnioski te mają być przedmiotem specjalnych obrad międzyministerjalnych.

GIEŁDA

Rynek zbożowy.

Pszenica — 27.50
Żyto — 19.00
Jęczmień browar. — 25.25
Jęczmień na kaszę — 19.50
Owies jednol. 22.00
Mąka pszenna luksus. — 65.00
Mąka pszenna 4/0 — 55.00
Mąka żytnia p/g typu przepisowego — 35.50
Otręby pszenne szale — 16.50
Otręby pszenne średnie — 14.50
Otręby żytnie — 11.25
Kuchy lniane — 28.50
Kuchy rzepakowe — 20.50
Koniczyna czerwona — 200.00
Groch polny jadalny — 28.50
Groch Victoria — 35.00
Koniczyna biała — 350.00

Ceny nabiału

Masło wyb. — 6.00
Masło solone — 5.20
Masło osełkowe — 460
Śmietana zwykła — 3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg. — 1.80
Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.45
Jaja świeże za sztukę — 0.26
Jaja wapnowane — 0.20

Targ na bydło i trzodę

Woły pełnomięsiste — 1.28—1.36
Krowy wytuczone pełnomięsiste — 1.30—1.40
Krowy miernie odżywiane — 0.70—0.80
Jałówki wytucz. pełnomięsiste — 1.26—1.36
Jałówki miernie odżywiane — 0.80—086
Młodzież dobrze odżywiana — 0.80—0.90
Młodzież miernie odżywiana — 0.70—0.80
Cielęta najprzedniejsze wytucz. — 1.30—1.40
Cielęta tuczone — 1.14—1.24
Cielęta dobrze odżywiane — 1.04—1.10
Cielęta miernie odżywiane — 0.80—1.00
Owce i skopy wytucz. pełnom. — odJOJzJ
Owce starsze maciory i skopy — 1.30—1.[illegible]
Owce dobrze odżywiane — 1.04—1.10
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. żywej wagi 1.70 — 1.78
Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. żywej wagi 1.62 — 1.68
Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. żywej wagi 1.52 — 1.60

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Seradela 45 — 50
Wyka letnia 22 — 26
Wyka zimowa 50 — 55
Peluszka 22 — 25
Gorczyca 45 — 50
Rzepak 40 — 42
Rzepik 55 — 60
Łubin żółty 20 — 24
Łubin niebieski 17 — 18
Proso 40 — 45
Tatarka 20 — 25

Nawozy sztuczne

Żużle Thomasa zagraniczne 17 proc — 14.20
Sól potasowa 25 proc. — 13.75
Azotniak mielony 16 proc. w workach — 28.00
Kanit stebnicki zwykły — 4.90
Kainit stebnicki pylasty — 6.40
Siarczan amonu (luzem) — 36.00
Siarczan amonu w worku — 38.00
Superfosfat 16 proc. z workiem — 15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg. — 46.50
Wapno piechcińskie — 46.00
Wapno częstochowskie — 38.50
Wapno nawozowe (luzem) — 42.00

Giełda pieniężna

Dolar — 8.91
Funt szterling — 43.33
100 franków szwajcarskich — 172.95
100 marek niemieckich — 212.61
100 koron czeskich — 26.45
100 franków francuskich — 35.05½

Ze świata zwierzęcego

SZCZURY POD WARSTWĄ ASFALTU ZAŁOŻYŁY CAŁE MIASTO

Ostatnio władze miejskie w Berlinie musiały zamknąć jedną z ulic z tego powodu, że szczury całkowicie podkopały jezdnię. Urządziły one sobie pod jezdnią olbrzymie korytarze wielometrowej długości, które dochodziły niemal pod warstwę asfaltu. Zanotowane w Berlinie zjawisko nie jest bynajmniej rzeczą nową, bowiem znawcy tych strasznych szkodników wiedzą doskonale, że mogą one przedostawać się poprzez najgrubsze nawet mury. Nawet ołowiane rury wodociągów nie są całkowicie przed szczurami bezpieczne. Ich chciwość jest czemś niezwykłem. To też w większej ilości groźne są nawet dla człowieka. Szczególnie zaś niebezpieczne są szczury dla małych dzieci. Z niejednej wyspy szczury wypędziły osiadłych tam kolonistów, a przyrodnik Brehm opowiada, że na jednej wyspie wybrzeża francuskiego szczury tak dalece się rozpleniły, że trzeba było zaniechać hodowli owiec.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE KROWA

Nawet i tym fenomenem poszczycić się może Ameryka. Do pewnej rzeźni w stanie Texas przyprowadzono krowę, której rozmiary wywołały powszechne zdumienie. Był to naprawdę wspaniały okaz. Przy wzroście 1 metr 83 centymetry ważyła ona dokładnie 1 tonnę, czyli tysiąc kg., miała nadto wspaniałe 70 centymetrów długie rogi. Jako młode cielę, krowa ta była zupełnie normalna tak pod względem wagi, jak i wzrostu, i dopiero po roku zaczęła szybko się rozrastać, a w szóstym roku osiągnęła tak potężne rozmiary i wagę. Po zabiciu weteryanrze stwierdzili, że była ona zupełnie normalnie rozwinięta.

Najwyższy czas uregulować zaległą prenumeratę!

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

CHCIAŁ SPRZEDAĆ SWOJEGO TRUPA

Do prosektorjum w Warszawie zgłosił się starszy jegomość z niezwykłą propozycją. Oświadczył on, że liczy obecnie 75 lat i spodziewa się rychłego zgonu. Obecnie jednak znajduje się w wobec tego postanowił sprzedać swego trupa a należność odebrać ratami w formie pensji 60 zł. miesięcznie, aż do chwili zgonu. Oryginalny oferent wykalkulował sobie, że uzyskawszy tę pensję, będzie mógł żyć bez potrzeby uciekania się do żebraniny. Tranzakcja nie doszła do skutku, niemniej jednak jest ona wielce charakterystyczną dla czasów dzisiejszych.

PRZEWIEZIENIE B. POSŁÓW Z BRZEŚCIA DO WIĘZIEŃ CYWILNYCH

Został z likwidowany t. zw. oddział specjalny więzienia wojskowego w Brześciu n/Bugiem, a więzieni b. posłowie zostali przeniesieni do więzień cywilnych.

B. posłowie: dr. Pragier, Mostek, dr. Kiernik i J. Kwiatkowski zostali przewiezieni do Warszawy i osadzeni w areszcie centralnym, b. poseł W. Korfanty, osadzony w więzieniu karnem w Mokotowie, b. pos.: Herman Liberman, dr. Putek, W. Witos, Aleksander Dębski, Stanisław Dubois, K. Bagiński, A. Ciołkosz, Norbert Barlicki, Adam Sawicki, zostali przewiezieni do Grójca i osadzeni w tamt. więzieniu.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie apelacyjnym Jan Demant, który prowadzi dochodzenie w sprawie aresztowanych b. posłów sejmowych zakomunikował oficjalnie, o zmianie decyzji, co do środka prewencyjnego w stosunku do b. posłów: Pragera, Mastka i dr. Kiernika. Wszyscy ci b. posłowie zwolnieni zostali z więzienia po złożeniu kaucji.

ARESZTOWANIE B. POSŁA ZE STRON. CHŁOP. ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ

W Rzeszowie aresztowano b. posła ze Str. Chłopskiego Janusza, za agitację komunistyczną. Został on oddany do dyspozycji sądu okręgowego w Rzeszowie.

STRASZNA SCENA NA TORZE KOLEJOWYM

Drogą prowadzącą ponad torem kolejowym w Moszczenicy pod Piotrkowem wracało 6 uczniów, z których jeden. 15-letni Stanisław Pawełczyk, chcąc zaimponować kolegom odwagą i zręcznością, wskoczył na stopień jednego z wagonów tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę.

Widząc to koledzy nieszczęśliwego, rozbiegli się w przerażeniu. Dziwny przypadek zrządził, że w czasie tym powracała tą drogą matka Pawełczyka i zauważywszy leżącego w kałuży krwi syna, padła zrozpaczona bez zmysłów obo dziecka.

W międzyczasie nadbiegli na miejsce wypadku zaalarmowani przez kolegów Pawełczyka mieszkańcy Moszczenicy i przewieźli chłopca do szpitala, gdzie wkrótce zakończył życie.

MAŁOPOLSKA

KATASTROFA NA WISLE

W Krakowie wydarzyła się na Wisle katastrofa, która pociągnęła za sobą trzy młode życia ludzkie.

W górnym brzegu Wisły zerwał się z liny duży galar wypełniony węglem. Fale wezbranej rzeki uniosły galar aż do Krakowa, gdzie zatrzymano go na rusztowaniach nowobudującego się mostu.

Robotnicy pracujący przy moście, obawiając się, że rusztowanie mostu runie pod silnym naporem popłynęli motorówką pod most, aby żerdziami usunąć galar. Motorówka uniesiona silnym prądem uderzyła całą siłą o galar i poszła w jednej chwili na dno wraz z robotnikami. Wszyscy trzej robotnicy, a mianowicie: 21-letni Władysław Toboła, 22-letni Kazimierz Ślązak i 28-letni Stanisław Piszczak, zginęli w nurtach Wisły.

SAMOCHÓD W RZECE

Katastrofa autobusowa miała miejsce we Lwowie, gdzie autobus politechniki, kursujący między Lwowem a Dublanami, spadł do rzeki Pełtwi, skutkiem czego została zabita Zofja Mańkowska, żona laboranta politechniki. Szofer odniósł ciężkie rany, a dwie inne osoby zostały również poranione. Podobno przyczyną katastrofy było oślepienie szofera przez reflektor nadjeżdżającego z przeciwnej strony samochodu.

Nie przyjmować banknotów stu dolarowych

Przed pół rokiem rozeszła się na kresach wschodnich pogłoska o ukazaniu się fałszywych banknotów dolarowych. Pogłoska ta w tym stopniu zaniepokoiła ludność, że nie chciała zupełnie przyjmować dolarów.

Ponieważ pogłoska ta niezupełnie była zgodna z prawdą, przeto zaniepokojenie szybko minęło i ludność w dalszym ciągu robi obroty w dolarach.

W związku z tem, Syndykat Emigracyjny informuje, że od czasu do czasu pojawiają się fałszywe banknoty dolarowe, dotyczy to jednak banknotów 100 dolarowych starej emisji (większy format) z wizerunkiem prezydenta Franklina.

Syndykat Emigracyjny przestrzega więc emigrantów, zakupujących dolary, potrzebne im do wyjazdu, aby nie przyjmowali banknotów 100 dolarowych przy sprzedaży gruntu przed wyjazdem, ani z innych tytułów, gdyż mogą paść ofiarą oszustwa.

Jeżeli emigrant posiada taki banknot winien udać się do najbliższego Oddziału Banku Polskiego, gdzie po opłaceniu inkasa, o ile banknot nie okaże się fałszywy, będzie mógł po upływie pewnego czasu uzyskać jego wartość w złotych lub w dolarach. Najlepiej jest, jeśli emigrant przed wyjazdem zgłosi się do najbliższego Oddziału Agentury Syndykatu Emigracyjnego (Centrala Warszawa, Marszałkowska 124), gdzie uzyska wszelkie informacje, dotyczące emigracji, oraz pomoc w uzyskaniu dokumentów podróży i paszport emigracyjny.

HUMOR

Droga do piekła

Ksiądz prefekt: — Powiedz mi, przez co najłatwiej dostać się do piekła?

— Przez podatki.

— Ależ, chłopcze! zastanów się, co za głupstwa pleciesz!

— Ależ napewno, proszę księdza. Mój tatuś zawsze mówi do mamy, że przez te podatki to nas wszystkich djabli wezmą.

W mieście i na wsi

Wieśniak: Słońce, powietrze i woda — oto trzy rzeczy najważniejsze.

Mieszczuch: No tak! Słońca u nas z powodu kurzu i dymu prawie nie widać — powietrze można rąbać toporem — a wody, owszem, mamy, ile dusza zapragnie — w mleku.

Wygadał się

— Powiedz Władziu, czy kochałbyś mnie również, gdybyśmy się byli nie pobrali?

— Nawet jeszcze więcej, moja droga.

Gapa we wsi

— Powiedz mi, chłopcze, gdzie mieszka Kuba Kozik?

— A dyć koło Józka Gajdy.

— No dobrze, a gdzie mieszka Józef Gajda

— A dyć koło Kuby Kozika.

— No to powiedz, gdzie obaj mieszkają?

— Koło siebie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona — 400 zł.; 1/2 strony — 200 zł.; 1/4 strony — 120 zł.; 1/8 str. — 75 zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: **CZESŁAW JANKOWSKI.** Wydawca: **HENRYK ŁUBIEŃSKI.**

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel 644-04.